

## JAN KOFMAN

Instytut Historii i Nauk Politycznych  
Uniwersytet w Białymstoku  
e-mail: jkof@neostrada.pl

Grzegorz Zackiewicz, *Syndykalizm w polskiej refleksji i rzeczywistości politycznej I połowy XX wieku*, Wydawnictwo Avalon, Kraków 2013, ss. 792

W badaniach nad syndykalizmem polskim nastąpiła ostatnio zmiana wręcz jakościowa – oprócz przedstawianej rozprawy ukazały się dwie prace Rafała Chwedoruka<sup>1</sup>, z pierwszą z nich Grzegorz Zackiewicz zdążył się jeszcze w swej książce (będącej dysertacją habilitacyjną) pozytywnie skonfrontować. Prezentowana praca jest bardzo obszerna (ok. 800 stron), ma przejrzysty układ, a jej nieco skomplikowana formalna struktura wewnętrzna broni się merytorycznie. 60-stronicowe instruktywne rozważania wstępne wprowadzają w tematykę właściwą uwieńczoną krótkim zakończeniem. Wykład prowadzony jest chronologicznie – do 1914 r.; od okresu wielkiej wojny do przewrotu majowego; lata 1926–1939; II wojna światowa i krótki epilog powojenny.

Ambicją Autora było ukazanie niemal wszystkiego, co dotyczyło tematu, a co wpłynęło naturalnie na objętość rozprawy. Bez straty dla poziomu wywodów, a z korzyścią dla ich czytelności można by ją na kilka sposobów skrócić. Merytorycznie broni się zresztą ograniczenie ostatniej części pracy do okresu II wojny światowej – syndykalizm pierwszych lat Polski Ludowej można było ukazać oddzielnie w *Epilogu*. W porównaniu z II RP okres ten oznaczał rewolucję ustrojową, z radykalnie ujemnymi następstwami także dla sytuacji syndykalizmu, jednocześnie zaś był oczywiście czymś innym niż okupacje niemiecka i beżpośrednio radziecka (1939–1941).

Autor przedstawia syndykalizm polski jako myśl ideową i/lub polityczną od jej pierwocin do formuł mniej czy bardziej dojrzałych oraz jako kierunek

<sup>1</sup> R. Chwedoruk, *Ruchy i myśl polityczna syndykalizmu w Polsce*, Warszawa 2011; tegoż, *Syndykalizm rewolucyjny – Antyliberalna rewolta XX wieku*, Warszawa 2013.

w ruchu robotniczym i związkowym – od jego mizernych początków po dość silny i z ambicjami do rywalizowania z innymi centralami ruch zawodowy.

Rozległość i różnorodność wykorzystanych materiałów jest imponująca – od bardzo licznych archiwaliów, przez dokumenty drukowane, wspomnienia, pamiętniki, relacje, opowiadania i powieści (w sumie ponad 120 pozycji), obszerną publicystykę, rozprawy i opracowania naukowe sprzed 1939 r. i po 1945 r. (razem do 470 publikacji) – do artykułów (z ponad 160 czasopism). Grzegorz Zackiewicz naturalnie biegle orientuje się w tekstach twórców syndykalizmu (m.in. Georges’a Sorela) i we francuskiej i anglosaskiej literaturze przedmiotu. Specjalne miejsce w książce zajmuje nader ciekawa analiza publicystyki politycznej i stanowisk oficjalnych różnych partii czy ich odłamów oraz środowisk opiniotwórczych. Oceny i interpretacje własne Autora oparte są zatem na solidnym i obszernym materiale dowodowym.

Polski syndykalizm ukazany jest w jego rozmaitych formułach myślowych, w ujęciu genetycznym i etapach rozwoju. Od źródeł i początków zjawiska z przełomu XIX i XX w., poprzez rozwinięte ideowo i organizacyjnie formy z okresu II RP i katastrofę z lat 1938/39, epizod bardzo nielicznego kadrowego ruchu w czasie wojny – do likwidacji przez komunistów jego struktur po wojnie.

We wprowadzeniu (rozdz. 1, 2) Autor omawia m.in. cele badawcze, budowę pracy, źródła i literaturę przedmiotu, definicje syndykalizmu, jego rozwój i schyłek w skali międzynarodowej. Następnie przybliży prekursorów syndykalizmu w Polsce (rozdz. 3), podkreślając specjalne miejsce Stanisława Brzozowskiego dla recepcji tej ideologii i jej praktyki. Przedstawiając syndykalizm z okresu I wojny światowej i kilku lat po niej, akcentuje „zetowe” i legionowe jego korzenie (rozdz. 4). Bardzo obszerny rozdział 7 dotyczy udziału syndykalistów w „obozie «rewolucji majowej»” – od niejawnego Związku Patriotycznego i jego emanacji Związku Naprawy Rzeczypospolitej (1926), przez Generalną Federację Pracy – GFP (1928) i do jej wejścia do Związku Związków Zawodowych – ZZZ (1931). Omawia wpływ syndykalistów na grupy młodosyndykalistyczne, ich polityczne i ideowe poglądy, wewnętrzne orientacje czy rozłamy, w końcu także zakres infiltracji komunistycznej. Przywołuje również szerszej sytuujące się na obrzeżach syndykalizmu grupy konserwatywne i pravicowe.

Obszerny rozdział 8 skupia się na osobie najwybitniejszego ideologa polskiego syndykalizmu Kazimierza Zakrzewskiego. Rozdział 10 dotyczy lat 1935/36-39, gdy po śmierci J. Piłsudskiego syndykaliści wpadają „[w] pułapk[ę] lewicowego radykalizmu” (s. 465) i kończą „[na] marginesie życia politycznego” (s. 502). W rozdziale 11 ukazano syndykalizm czasu II wojny światowej – (wielekroć liczniejszy Związek Syndykalistów Polskich i Syndykalistyczna Organizacja

„Wolność”). Ówczesne wybory, zwłaszcza polityczne, lokowały obie organizacje na peryferiach podziemia niepodległościowego. Powstanie Warszawskie przyniosło w konsekwencji dezintegrację ruchu, co przyspieszyło jego faktyczną likwidację po wojnie (rozdz. 13).

W kontekście tematyki rozdziałów 7 i 8 interesujący jest opis wzajemnych stosunków między syndykalistami a obozem władzy, szczególnie że pozycja obu central na scenie politycznej i związkowej w dużym, a może rozstrzygającym stopniu zależała właśnie od nastawienia do nich sanacji. Jej wsparcie okazywało się niezbędne, jego brak – powodował ich kłopoty organizacyjne i finansowe. Także poczucie oddziaływania obu związków na sytuację wewnętrzną w kraju było iluzją, gdyż ich poparcie dla obozu rządzącego nie dawało oczekiwanych rezultatów w zakresie ustawodawczym czy polepszenia materialnych warunków robotników i pracowników. Jeśli więc syndykaliści mieli zachować ideową wiarygodność, ich rozwód z sanacją musiał wcześniej czy później nastąpić, choć okazał się dla ZZZ rozczarowujący i bardzo bolesny. Jednym z tego powodów był sugerowany przez G. Zackiewicza bardzo niski (nieobecny?) poziom syndykalistycznej autoidentyfikacji członków ZZZ (i wcześniej GFP), z czym zgoda kłopot miała część elity ruchu. Obawy szeregowych związkowców przed represjami i narastająca niewiara w skuteczność akcji strajkowych prowadziły do spadku wpływów elity syndykalistycznej, wywołując w niej rozłamy i w efekcie odchodzenie struktur lokalnych do innych związków, w tym do popieranego przez administrację państwową Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Z kolei niepowodzenie starań, by skupić wokół ZZZ wszystkie jednolitofrontowe kierunki na lewicy związkowej, o czym Autor pisze nader kompetentnie, dopełniło reszty – ilość członków ZZZ spadła z 170 tys. w 1934 r. do 65 tys. (!) w 1937. IV Kongres ZZZ (marzec 1938) był już jedynie „pyrrusowym zwycięstwem” (s. 502) syndykalistów. Nie powstrzymał tego procesu zwrot w stronę jednoznacznie antykomunistycznej postawy, ale „przy zachowaniu ultralewicowej tożsamości” (s. 499) – tuż przed wojną Związek liczył zaledwie kilka tysięcy członków i był bankrutem finansowym.

W okresie okupacji ZSP zasadniczo pozostał przy wcześniej już wypracowanej doktrynie, chociaż pojawiło się np. symptomatyczne dookreślenie pojęcia wspólnoty narodowej, którą utożsamiono jedynie z „ludem pracującym”, wyłączając z niej „parę procent kapitalistów, obszarników i wyższej biurokracji” (s. 609). Zwycięstwo aliantów w wojnie miało skutkować przesunięciem granicy zachodniej na linię Odry, z kolei „kierune[k] wschodn[i]” (s. 612) polityki polskiej zakładał powstanie federacji m.in. dla powstrzymania radzieckiego imperializmu. Mimo że od wiosny 1943 r. coraz bardziej było realne zagrożenie

podporządkowania Polski Moskwie i utraty Kresów, syndykaliści nadal wierzyli, że jest na polskiej scenie politycznej przestrzeń dla lewicy mającej „odegrać rolę trzeciej, niezależnej od «Londynu» i «Moskwy» siły polskiego podziemia” (s. 634). W efekcie ZSP zabrnął w ślepy zaułek marginesowej Centralizacji Stronnictw Demokratycznych, Socjalistycznych i Syndykalistycznych, inicjatywy megalomańskiej i całkowicie – zgoda z Autorem – pozbawionej realizmu: już we wrześniu 1944 r. Centralizacja uznała władze Polski lubelskiej.

Drugi zasadniczy wątek wykładu tworzą odpowiednie rozdziały przedstawiające refleksję zewnętrzną wobec syndykalizmu. Zgodnie z założeniem autorskim, uzupełniają one wywody o teorii i praktyce syndykalizmu. Powtórzenia i pewne niespójności wykładu są do pewnego stopnia nieuchronnym skutkiem przyjęcia wspomnianego wyżej rozwiązania konstrukcyjnego. Udany też rozwiązaniem było zebranie w rozdz. 9 opinii z lat 1926-1939 o syndykalizmie w jego w wymiarze międzynarodowym.

Odniesieniem dla formułowanych ocen jest proponowany przez Autora kompilacyjny model/definicja syndykalizmu, tzw. syndykalistyczne minimum, zawierające m.in. „przekonanie, że świat wymaga totalnej przebudowy” (a nie jedynie korektę); że syndykalizm jest „filozofią działania” samoorganizującej się klasy robotniczej, autonomicznej wobec innych wpływów ideologicznych, szczególnie ze strony partii politycznych, uznanych (włącznie z socjalistycznymi) za agendy państwa burżuazyjnego; że podstawą nowego ustroju będą czysto robotnicze związki zawodowe; że wreszcie podstawowym sposobem walki jest akcja bezpośrednia, a jej ukoronowaniem strajk generalny prowadzący do zwycięstwa bez rozlewu krwi.

Przyjęta definicja ułatwiła usystematyzowanie narracji i weryfikację programów i działalności organizacji syndykalistycznych. Uwagi o charakterze teoretycznym zyskałyby jeszcze na wartości, gdyby Autor spojrział na syndykalizm polski także oczyma politologa (mając zresztą w tym zakresie wystarczające kompetencje).

Szeroko i wnikliwie ukazane zostały rodzime intelektualne korzenie syndykalizmu i jego dalsza ewolucja, podkreślono krótką drogę, jaką przeszli syndykaliści: od kilkunastoosobowej ideowo-politycznej grupy do GFP, pierwszej masowej „central[i] związkow[ej] określa[cej] się jako syndykalistyczna” (s. 359), zwanej polską CGT, i jej wejścia do ZZZ. Równie interesująco omówiono pozapolską myśl i praktykę syndykalistyczną w różnych jej wersjach ideowych (np. anarchistycznej czy anarchosyndykalistycznej) i narodowych (np. francuskiej, włoskiej, hiszpańskiej i amerykańskiej). Pozwoliło to uwypuklić inspiracje, zapożyczenia i odmienności polskiego syndykalizmu. Specjalne znaczenie miał

przykład francuski – od anarchosyndykalizmu poprzez sorelizm, CGT w wersji związanej z sorelizmem, do jej późniejszego reformistycznego wariantu, adaptowanego w projekcie GFP, a także pewne asocjacje z włoskim korporatywizmem, w tym jego wydaniu faszystowskim, a od 1936 r. – do radykalnej hiszpańskiej Krajowej Konfederacji Pracy.

Do kluczowych składników polskiego syndykalizmu należały – antykapitalizm, antyparlamentaryzm, kontestowanie liberalnej demokracji (i tzw. sejmokracji w jej polskim wydaniu); wrogość do liberalizmu, ale – widoczny w drugiej połowie lat trzydziestych – sprzeciw wobec rozwiązań totalitarnych; dezaprobata dla tzw. mieszczańskiego socjalizmu i internacjonalizm klasowych związków zawodowych przy jednoczesnej afirmacji niepodległości; idea sprawiedliwości społecznej; ustrój polityczny oparty na idei państwa wytwórców i rozwiązaniach w duchu kolektywistycznym, jak upaństwowienie (i/lub uspołecznienie) produkcji przemysłowej, banków, „warsztatów pracy”, w tym ziemi; wyłączenie kapitału (zwłaszcza zagranicznego), finansowego i wielkoprzemysłowego, uznawanego w istocie za wrogi narodowi i państwu; wspomniany już prymat akcji bezpośredniej w walce z systemem kapitalistycznym.

W związku z powyższym zwłaszcza interesujące są rozważania o K. Zakrzewskim, ocenianym przez Grzegorza Zackiewicza bardzo wysoko. Zwraca on uwagę na osobność i osobliwość jego poglądów w porównaniu z syndykalizmem francuskim (szczególnie sorelowskim) czy włoskim. Jako sorelista krytykował Zakrzewski parlamentaryzm („form[ę] ukrytej dyktatury plutokracji”, s. 287) i podkreślał „radykalnie antyliberalny charakter” ideologii syndykalistycznej (s. 295); przewidywał nieuchronny upadek kapitalistycznej gospodarki, którą zastąpić miał ustrój narodu wolnych wytwórców zorganizowanych wedle struktury zawodowej; uważał, że rzeczywistą siłą Polski może być jedynie synteza radykalizmu społecznego i patriotyzmu; wprawdzie przeciwny był totalitaryzmowi i był wysoce krytyczny wobec integralnego nacjonalizmu Narodowej Demokracji, ale – dodajmy – długo popierał rozwiązania uznane obecnie za autorytarne.

Autor umieszcza syndykalizm na mapie polskich kierunków ideowych i politycznych, ukazuje elementy myślenia syndykalistycznego obecne w innych nurtach politycznych, omawia (lub słusznie jedynie odnotowuje) rozmaite nań reakcje – przewidywalne i na ogół bardzo negatywne – ze strony konkurencji, czyli klasowych, narodowo-demokratycznych, chrześcijańskich, ale też innych prostanacyjnych związków oraz różnych, szczególnie opozycyjnych partii i środowisk politycznych. Przedstawia również – ostrą przeważnie – krytykę syndykalizmu ze strony poważnych środowisk opiniotwórczych (od liberalnych poprzez socjalistyczne do endeckich czy konserwatywnych) i naukowych.

Konkludując: syndykalizm przegrał z powodu swej przeciągającej się niedojrzałości doktrynalnej, wąskiej intelektualnej elity, długoletnich bliskich związków politycznych z sanacją, niedostatecznych w Polsce warunków, szczególnie społecznych, do rzeczywistego rozwoju, wreszcie niedostatku historycznej tradycji – inaczej niż w przypadku innych kierunków politycznych i związkowych.

Prezentowana rozprawa daje rozległy i jednocześnie głęboki merytorycznie wgląd w problematykę dziejów polskiego syndykalizmu. Wysoka sprawność analityczna i umiejętność uogólniania w połączeniu z ostrożnością interpretacyjną pozwoliły Grzegorzowi Zackiewiczowi wiele spraw odczytać na nowo, sformułować istotne i odmienne od funkcjonujących wnioski i interpretacje. Dzięki temu mamy do czynienia z pracą będącą samoistnym i ważnym osiągnięciem badawczym.